



COMMUNIO IN CHRISTO

Nasze Życie - Nasze Dzieła

26. Cyfrowy List Duchowny, 15 Luty 2024

Temat:

ZANURZENIE W MISJI CHRYSZTUSA OSADZENIE W ŻYCIU

Poniższe rozważanie Matki Marii Teresy jest jedną z rozważań na temat cierpienia, które napisała w czasie Wielkiego Postu 1993 roku pod hasłem „Świadectwo dla Zbawiciela”. Każdego roku w okresie Wielkiego Postu powstawała seria takich rozważań, począwszy od pierwszej niedzieli Wielkiego Postu aż do Zmartwychwstania Chrystusa podczas Wigilii Paschalnej.



Teksty te mają szczególną jakość, ponieważ zostały przeżywane i doświadczane. Matka Maria Teresa nie tylko pisze o cierpieniach Jezusa jako zewnętrzny obserwator, ale także z każdym rokiem coraz głębiej przeżywa cierpienia Jezusa emocjonalnie i fizycznie. Zaczęło się to już w jej dzieciństwie. Na przykład zawsze poważnie chorowała w okresie Wielkiego Postu. Jej cierpienie zawsze osiągało szczyt w Wielkim Tygodniu. W broszurze „Jak doświadczam Męki Jezusa. Notatki z 1989 roku” pisze: „Moja dusza doświadcza najboleśniejszych godzin Jezusa w Getsemani. Dziwny ucisk spoczywa na mojej klatce piersiowej, jakby przejechała po niej ciężko obciążona ciężarówka... W każdym Wielkim Tygodniu jestem świadoma, że przeżywam to, czego doświadczyłam, aby wielu mogło znaleźć drogę powrotną do krzyża”. (str. 14) Co zaskakujące, ta presja zniknęła po liturgii Wielkiego Piątku.

Niech tegoroczny czas Wielkiego Postu pomoże nam na nowo i głębiej odkryć wartość krzyża Jezusowego dla odkupienia w naszym życiu oraz to, że nie ma Wielkanocy bez Wielkiego Piątku. Mając to na uwadze, życzę nam wszystkim owocnego czasu przygotowań do święta Zmartwychwstania Zbawiciela!

Ks. Jaison Thazhathil, Przeor Generalny



ORYGINALE ROZWAŻANIE MATKI MARII TERESY

01.03.1993

Trzeba doświadczyć ludzkiego strachu i niepokoju, aby wiedzieć, co oznacza niepokój sumienia. Trzeba doświadczyć historii życia człowieka, aby wiedzieć, jakie cierpienie zawiera, gdy ten człowiek jest „ponad czasem”.

W tej godzinie dane mi jest zanurzyć się w misji Chrystusa, który mówi o sobie, że przyszedł na świat, aby świat zbawić. Nie jest łatwo zrozumieć to zdanie. Rozum wyznacza granice tego zdania. W miłości spełnia się pewność bycia prawdziwie odkupionym. Jezus proponuje mi, abym był z Nim w Getsemani, moim ulubionym miejscu kontemplacji na Górze Oliwnej.

Miał władzę nad światem. Rzeczywistość tego spotkania ujawniła zniewolenie. On idzie w kierunku prawa, aby wyzwolić prawo w miłości. Aby rozpoznać to, co nowe i pojąć objawienie całej prawdy, trzeba znać wszystkie zwyczaje i tradycję. W obecnym czasie musimy być zdolni do pobożnego i głodnego radowania się z Soboru Watykańskiego II, aby zobaczyć spełnienie nadziei, której ten świat łaknie.

Jezus klęczy. W Nim jest osąd ludzkiej winy, w Nim niewyobrażalna miara Bożej kary, w Nim tęsknota za satysfakcją, w Nim pragnienie pojednania i odkupienia. Nic nie znaczyło dla Niego więcej niż pojednanie z Bogiem. Wewnętrzna walka przybrała tak groźne formy, że zawołał głośno: «Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty». (Mt 26,39)

Nic nie daje mi większej pociechy niż Jego słowa: „Oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła [...]. To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16,32 i nast.). W Nim cierpi przyjaciel, który przepełnił nasze gardła ściskającym smutkiem. Nie rozumiemy go. Osądzamy go lub patrzymy na niego zdziwionymi oczyma. A jednak doświadczam tajemnicy pocieszenia, obecności przyjaciela na wieczność. Zniszczona przyjaźń, moje wewnętrzne, poruszone poszukiwanie doświadcza czułości Boga.

Doświadczam ogromnego pocieszenia dla całego świata, przyjaźni aż do otchłani naszej egzystencji. Nieludzki strach, straszne wylewy potu i ten krzyk cierpienia są znakami walki o coś wielkiego. Doświadczam najgłębszej jedności woli z Ojcem, z miłością, która mówi do mnie:

„Będziecie żyć wiecznie, bez względu na to, kim jesteście i co zrobiliście dla Mnie, waszego Boga. Zabiorę was do zaświatów i ochronię przed każdym zagrożeniem. Nie chcę, byście na zawsze zostali wciągnięci w śmierć. Nie chcę, byście byli uwikłani w plagę prawa. Nie chcę, by wasza rozpacz przewyższyła Moją miłość”.



Och, jak ważne jest, aby właściwie postrzegać Mękę, doświadczać jej intensywnego cierpienia w sobie, aby ta miara nadziei stała się widoczna w całej prawdzie w istocie bliskiej przyjaźni. Brakuje zrozumienia, aby móc bronić prawdy, która nie wytrzymuje presji. Błogosławieństwa stają się życiem: „Błogosławieni, którzy się smucają, albowiem oni będą pocieszeni.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyчени”. (Mt 5,4.6)

Tutaj, w Getsemani, wzrasta objawienie wcielenia Boga, tutaj doświadczam szczególnej kruchości bezsilności, która wznosi się do miłości i która czyni Jezusa tak realnym dla nas w Jego krzyku. Moją duszę ogarnia smutek, który nagle przywołuje mnie do wspomnienia wypełnionego pragnieniem Bożej miłości. Gdzie była wdzięczność za uznanie tego, czego brakowało w Jego miłości? Gdzie było uznanie mojej nicości, gdzie była konfrontacja



między Bogiem a mną, w której musiałbym przyznać, że jestem od Niego zależny? Czyż świat do dziś nie wyzbył się zarozumiałości i nie uważa wszelkiej chwały i czci za niesprawiedliwe? Czy my, którzy nigdy nie byliśmy głodni, chorzy i opuszczeni, możemy zrozumieć strach, cierpienie i rozpacz, które poruszyły jego wewnętrzną istotę?

Udręka psychiczna Jezusa uwalnia ciężar naszej winy, za którą teraz pokutuje. Jego cierpienie jest potępieniem nas, ludzi. Doświadcza Swojej misji, zbawienia świata, w gwałtownym drzeniu. Aż do sądu ostatecznego doświadcza tragedii ludzkiej bezsilności i śmiertelnej kary dla ludzkości.

Rozwija się prawda, w której szatan zostaje pokonany. Człowiek może mieć nadzieję i wiedzieć, że Bóg stał się człowiekiem dla każdego osobiście, że jest wśród nas od zawsze i że podniósł stary, grzeszny świat do nowego świata, który rozkwita ponad wszelką słabością. Jego śmierć przypieczętowała nadzieję w pewności, która jest tak silna, że powinna zachęcać nas do wybuchu wdzięczności i radości. Świadectwo mojego zbawienia porwa mnie bardziej niż przemoc tego czasu. Rozwijające się, żywe szczęście jest rzeczywistością. Widzę Chrystusa w straszliwej agonii, którą zniósł dla mnie i dla całego stworzenia. Moje wołanie rozlega się nad tą ziemią. Staje się błaganiem: Zawróć, Zbawiciel jest pośród nas.

Chcę uklęknąć obok Chrystusa, który pozwala mi powiedzieć w imieniu świata: „Niech to będzie dla Ciebie pociechą: Nie jesteśmy godni Twojej miłości“. A co świat otrzymuje w odpowiedzi?

„Zapomniałeś swojego imienia. Zostałeś przyjęty we Mnie, a dla ciebie miara Mojej przyjaźni nigdy nie jest wystarczająco wysoka. Biorę od was wszystko, aby wasza wieczność mogła spieszyc ku wam w niewypowiedzianym szczęściu. Chodźcie ze mną w pokucie i wdzięczności, aby moja miłość mogła się w was dopełnić“.



Jedność w miłości jest wezwaniem, które Chrystus skierował do nas w Getsemani. Uznajmy je z wielką pokorą. Wtedy nie jest trudno odpowiedzieć na nie.

Ojcze

Modlitwa Twojego Syna wznosi się przede mną.

„Niech ten kielich odejdzie ode mnie“,
z którą zwracam się do Ciebie.

„Bądź wola Twoja“ jest wyrazem mojej miłości do Ciebie
i mojego przywiązania do Twojej woli.

Wiem, że moje cierpienie jest z Tobą,
z Tobą, mój Zbawicielu.

Obiecuję ci unikać świata,
uciekać wszystkiego, co bezwartościowe i przemijające.

Obiecuję ci dążyć do tego, co wyższe,
służyć Ci i świadczyć o Twojej misji.

Pokazałeś mi swój ból,
pozwalając mi doświadczyć Twego miłosierdzia w Getsemani.

Mój głód wzrasta,
by wejść na nową ścieżkę,
być świadkiem tajemnicy,
zgodzić się na nową rzeczywistość,
dać świadectwo prawdzie i Tobie jako Zbawicielowi,
który mi się objawił.

Obiecuję służyć Twojemu duchowi,
który poprosił mnie, abym była jego narzędziem.

Niech Twoje dzieło w Kościele ujawni wady
w tym, który nosi dziedzictwo łaski Chrystusa.

Niech rozpozna, że posiada prawdę,



ale nie rozpoznała jej w pełni.
Miłość i wierność są znakami wiary,
w których prawda otrzymuje swoją pełnię.

Obiecuję Ci, Ojcze,
przyznać się do mojej bezsilności w nieprzerwanej pokorze,
ponieważ uczyniłeś mnie znakiem dla świętego Kościoła.

Obiecuję Ci osiągnąć przełom
w aktach pobożności i dziełach miłości,
aby Twój Duch był we mnie mocą przyciągającą.

Tęsknię za Twoim przykazaniem,
aby stało się życiem,
aby jako wypełnienie prawa
budziło większą uwagę i przynaglenie do życia
zgodnie z Twoją wolą.

Obiecuję Ci życie pełne wdzięczności,
w którym będę posłuszny temu, czego wciąż brakuje w Twojej Męce,
świadcząc o zbawieniu moim i wszystkich słowem i czynem,
zgodnie z Twoją wolą.

Moja przyszłość, bezpieczeństwo mojej radości,
jest powodem wdzięczności za tak wielkie miłosierdzie,
dla którego odsuwam wszystko, co przemijające
aby uczcić i podziękować Twojej dobroci,
aby Twoja miłość mogła się rozszerzać
aż do ostatecznego spotkania
w Twoim Królestwie.



KOMENTARZ

Znaczenie cierpienia i żywa wartość krzyża

Ks. Rasso Bernadin Litaka

Drodzy Przyjaciele, nasz duchowy list na luty wprowadza nas bezpośrednio w okres Wielkiego Postu. Mamy przed sobą medytację o cierpieniu z ostatniej książki Matki Marii Teresy „Proszę Cię, o święty Kościele“, zatytułowaną „Zanurzenie w misji Chrystusa“. W tym rozważaniu Matka przybliżyła nam znaczenie cierpienia i żywą wartość krzyża Jezusa Chrystusa.

Zastanawiając się nad tym, ile Matka Maria Teresa wycierpiała na przestrzeni lat, napotykamy najtrudniejsze pytanie, jakie ludzie mogą zadać, pytanie, które wierzący zadają Bogu: „Dlaczego istnieje cierpienie?“. „Jaki jest sens cierpienia?“. Jest to pytanie, które wyraża nasz lęk, który pojawia się, gdy doświadczamy nie tylko fizycznego, ale także duchowego bólu w nas samych i ludziach, których kochamy. Pytanie związane z cierpieniem ostatecznie prowadzi nas do tajemnicy zła.

Rozmyślając o Jezusie Chrystusie w Getsemannie w tym okresie Wielkiego Postu, natrafiamy na najbogatsze źródło odpowiedzi na pytanie o sens ludzkiego cierpienia. Odpowiedź została nam dana przez Boga w cierpieniu Jego Syna. Odpowiedzią jest krzyż Jezusa. Możemy odkryć „dlaczego?“ ludzkiego cierpienia i odpowiedź na zło bardzo wyraźnie, gdy spojrzymy na miłość Ojca, który posłał swojego Syna na świat, aby nas odkupił. Na krzyżu Jezus nie tylko wziął na siebie ludzkie cierpienie w nieporównywalny sposób, ale także uczynił je odkupieńczym. Pokonał zło dobrem. Dokonał naszego odkupienia od grzechu i śmierci poprzez własne cierpienie na krzyżu. Cierpiąc z własnej woli i niewinnie, Chrystus dostarcza odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia.

Drodzy Przyjaciele, w ten sposób Jezus nadaje cierpieniu to, co nazywamy „nowym wymiarem“, wymiarem miłości, miłości odkupieńczej. Syn Boży dociera do samego sedna zła, zwyciężając grzech i śmierć mocą miłości. „On zwyciężył grzech swoim posłuszeństwem aż do śmierci i zwyciężył śmierć swoim Zmartwychwstaniem. W swoim cierpieniu Jezus przejął na siebie całe ludzkie cierpienie. Nadał mu nowe znaczenie. Wykorzystał cierpienie, aby dopełnić dzieła Odkupienia. Jego miłość przekształciła cierpienie w taki sposób, że straszna rzeczywistość związana ze złem stała się siłą dobra. W ten sposób cierpienie ma teraz zbawczą moc. W ten sposób my, chrześcijanie, możemy dostrzec cel w cierpieniu, które wcześniej uważaliśmy za całkowicie niepotrzebne.

Matka Maria Teresa doświadczyła tego wszystkiego w swoim cierpieniu, ponieważ znalazła pocieszenie, zaufanie, przebaczenie, pewność wieczności, miłość i odkupienie w cierpieniu Jezusa Chrystusa.

Tak więc, drodzy Przyjaciele, Jezus nie tylko odkupił nas od grzechu i śmierci, ale także odkupił cierpienie. Przemienił je w coś odkupieńczego. Uczynił je źródłem czegoś dobrego: źródłem



odkupienia i życia wiecznego. On tworzy odkupienie poprzez cierpienie. Oznacza to, że każda osoba może przekazać odkupieńcze cierpienie Chrystusa poprzez swoje cierpienie. Tutaj dochodzimy - podobnie jak w przypadku Matki Marii Teresy - do bardzo osobistego aspektu pytania o sens cierpienia. Jak sobie z nim radzimy, jak znajdujemy w nim sens, a nawet pozwalamy, by wyłoniło się z niego coś dobrego?

Św. Paweł w wielu miejscach w swoich listach pisze o uczestnictwie w cierpieniu Chrystusa. Wyraża nawet radość z uczestnictwa w cierpieniu Jezusa. Prawda jest taka, że Chrystus otworzył dla nas Swoje cierpienie. Zaprasza nas do udziału w swoim cierpieniu. To nadaje sens naszemu cierpieniu. Choć cierpienie może być trudne i bolesne, nie jest już bezużyteczne i pozbawione znaczenia. Paweł wyraża tę tajemnicę w swoim liście do Kolosan w następującym niesamowitym zdaniu: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół”. (1,24)

Tak więc to, co wcześniej nie miało sensu i prowadziło do rozpacz, powodując cierpienie i ból, teraz może mieć sens i budzić nadzieję. Teraz w cierpieniu jest źródło siły ku dobru, moc miłości. Poprzez naszą więź z Jezusem, nasze cierpienie może stać się odkupieńcze. Możemy ofiarować nasze cierpienie w jedności z Nim. Mówiąc słowami św. Pawła, możemy uzupełnić to, czego brakuje w cierpieniu Chrystusa dla dobra Jego Ciała, Kościoła.

Drodzy Przyjaciele, możemy ponownie zadać pytanie: „Czego może brakować w cierpieniach, w niedoli Chrystusa?”. Podtytuł 22. książki Matki Marii Teresy dostarcza odpowiedzi: „Czego brakuje w cierpieniach Chrystusa - Naszej wdzięczności”.

Tajemnica odkupienia, która ma swoje korzenie w cierpieniu, nie kończy się na cierpieniu. Odwaga i siła w cierpieniu są możliwe, ponieważ istnieje Zmartwychwstanie. Zwycięża bowiem miłość krzyża.

Drodzy Przyjaciele, w tym okresie Wielkiego Postu odnajdźmy w naszym cierpieniu wewnętrzny pokój i duchową radość w łączności z Jego cierpieniem.

Ks. Rasso Bernadin Litaka



Jestem ks. Rasso Bernadin Litaka z diecezji Mahenge w Tanzanii. Zostałem wyświęcony na kapłana 6 lipca 2002 roku. Najpierw pracowałem jako diakon, a następnie jako proboszcz. W latach 2012-2016 przebywałem w Rzymie, gdzie specjalizowałem się w historii Kościoła na Uniwersytecie Gregoriańskim. Podczas studiów w Rzymie poznałem Communio in Christo. Kilka razy odwiedziłem Dom Macierzysty w Mechernich.

Po pobycie w Communio in Christo poczułem potrzebę zostania członkiem tej wspólnoty i złożyłem ślubę. Doświadczenie dzielenia się życiem we wspólnocie, wizyta w hospicjum i poznanie charyzmatu Matki Marii Teresy - wszystko to doprowadziło mnie do decyzji o wstąpieniu do wspólnoty.

Obecnie jestem profesorem w Seminarium Świętego Pawła w Kipalapala. Od czasu mojego przybycia do seminarium, wraz z moimi braćmi kapłanami, staramy się przekazywać naszym studentom charyzmat Matki Marii Teresy.



Stopka redakcyjna

Wydawca: Ordo Communio in Christo

Adres: Bruchgasse 14, D-53894 Mechernich

Strona internetowa: www.communio.nrw

Mail: info@communio.nrw

Tel.: +49-2443 9814823

Faks: +49-2443 9814824

Redakcja i odpowiedzialność: O. Rudolf Ammann Isch, Mechernich/Niemcy

Kadra edytorska: Ronald Larmann i Manfred Lang, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Layout: Ronald Larmann, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Współpraca: Siostra Lidwina, Mechernich/Niemcy

Tilj Puthenveettil, Mechernich/Niemcy

Hilde Bouschery, Mechernich/Niemcy

Ewa Bochynek, Mechernich/Niemcy